

Prof. UAM dr hab. Barbara Janusz-Pohl

Zakład Postępowania Karnego

Wydział Prawa i Administracji UAM

[barbaraj@amu.edu.pl](mailto:barbaraj@amu.edu.pl)

Poznań, 5 stycznia 2021 r.

---

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Anny Weroniki Dzik  
pt. „Sukcesja statusu karnoprosesowego spółki kapitałowej”**

---

**1. Uwagi ogólne. Ocena wyboru zagadnienia badawczego, ujęcia tematu pracy i sformułowania hipotez badawczych**

Recenzowana rozprawa ma charakter integracyjny, łącząc wybrane zagadnienia prawa handlowego z prawem karnym procesowym. Bez wątplenia tak nakreślona optyka nie jest często prezentowana w piśmiennictwie. Jednocześnie integracja wewnętrzna nauk prawnych stanowi kluczowy element harmonijnego rozwoju dyscyplin prawnych i prawa w ogólności – rozumianego jako ogół norm całego systemu, którego spójność wymaga analizy międzygałęziowych. Prekursorem tego typu analiz na gruncie karnistyki był W. Daszkiewicz, przez lata jednak taka postawa badawcza nie doczekała się wielu kontynuatorów.

Doktorantka przedmiotem swych rozważań uczyniła kwestię sukcesji karnoprosesowego statusu spółki kapitałowej. W polskiej doktrynie prawa wskazane obszary były w pewnym zakresie eksplorowane wcześniej, zwłaszcza w pracach S. Pawelca (w monografii pt. *Spółka kapitałowa jako pokrzywdzony w procesie karnym*, Warszawa 2011; oraz kilku artykułach - przede wszystkim tych opublikowanych na łamach „Forum Prawniczego” 2018, z. 5 i 6), a w nieco ogólniejszej formule - ograniczonej do odpowiedzialności podmiotów zbiorowych - także przez B. Nitę-Światłowską. Przesadą byłoby zatem stwierdzenie, że podjęty temat jest całkowicie nowatorski, niemniej jednak z pewnością w dotychczasowych rozważaniach analiza tytułowych kwestii nie została wyczerpana.

Bez wątplenia zatem temat sukcesji statusu karnoprosesowego spółki kapitałowej wymagał dalszych pogłębionych studiów. Za ich podjęciem przemawiał także aspekt ściśle pragmatyczny,

śluszenie zwraca uwagę na mgr Annę Weronikę Dzik, podkreślając, że bogactwo możliwych przeobrażeń spółek kapitałowych jest zjawiskiem bardzo powszechnym w praktyce, a konsekwencje tych przeobrażeń komplikują i tak stosunkowo złożone aspekty występowania spółek kapitałowych jako uczestników postępowań karnych *sensu largo*.

W świetle powyższych spostrzeżeń jednoznacznie pozytywnie należy ocenić wybór tematyki badawczej. Jest ona bowiem doniosła teoretycznie i praktycznie, pozwala wyodrębnić szczególną kategorię uczestników postępowań karnych *sensu largo* z ekspozycją dynamicznej (bowiem zdeterminowanej cywilistycznie podbudowaną zdolnością transformacyjną) ich formuły.

Recenzowana praca – zgodnie zresztą z deklaracją Autorki – dedykowana została problematyce ciągłości statusu karnoprosesowego spółki kapitałowej. Rozważania objęły dopuszczalność kontynuacji i sukcesji poszczególnych ról karnoprosesowych spółki w przypadku poddania jej procesom transformacyjnym, jak również w sytuacji ustania bytu prawnego spółki na skutek jej likwidacji.

Analizując wytyczone ramy rozważań, z aprobatą należy odnieść się do decyzji Doktorantki, by objąć nimi zarówno spółki akcyjne („czysto kapitałowe”), jak i spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Niewątpliwie ograniczenie rozważań wyłącznie do jednego typu spółek, tu zrazu nasuwa się ograniczenie do spółek akcyjnych, ułatwiłoby badania, lecz takie okrojone ujęcie abstrahowałoby od trendów gospodarczych, w ramach których najczęstszą formą organizacyjną są spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Determinuje to wprost statystycznie częstsze występowanie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością w postępowaniach karnych *sensu largo*. Bardziej kontrowersyjna – choć uprawniona – była jednak decyzja Autorki co do wykluczenia z zakresu badań tzw. prostej spółki akcyjnej, który to zabieg uzasadniono lapidarnym stwierdzeniem, że: „w trakcie przygotowywania niniejszej rozprawy przepisy k.s.h. poświęcone tej kategorii podmiotów nie weszły jeszcze w życie, a ich przybliżanie – chociażby ze względu na fakt, że zyskałoby czysto teoretyczny, w najmniejszym stopniu nieoparty na stosowaniu przepisów w praktyce wydźwięk – uznano za nieprzydatne dla pracy badawczej i w związku z tym niecelowe”.

Tymczasem zauważmy, że o ile kwestia koherencji temporalnej – a ściślej zmiany stanu prawnego w czasie pisania pracy doktorskiej może przemawiać za takim ograniczeniem, o tyle wskazanie, iż rozważania uwzględniające nową formułę spółki kapitałowej, byłyby „czysto teoretyczne” i „stać nieprzydatne dla pracy badawczej”, jest zapełnienie nieuzasadnione i nieco nonszalanckie, bo w zasadzie podważające kluczowe założenie o racjonalności działań ludzkich, w ramach którego czyn jest konsekwencją refleksji. Oczywiście analiza ‘prawa w działaniu’ jest bardzo istotnym składnikiem refleksji naukowej, niemniej jednak w naukach nieempirycznych w

co najmniej równym natężeniu praca badawcza powinna dotyczyć idei ogólnych i konceptów abstrakcyjnych. Dodam jeszcze, że argumentacja Doktorantki przemawiająca za wykluczeniem z zakresu analizy tzw. prostej spółki akcyjnej byłaby uzasadniona wtedy, gdyby pracę w większym stopniu oparto na analizie empirycznej, tymczasem jest ona niemalże w całości oparta na metodzie tzw. formalno-dogmatycznej, sprowadzającej się do prowadzenia wykładni obowiązujących przepisów prawnych oraz weryfikowania rezultatów alternatywnych wersji interpretacyjnych.

Kolejnym aspektem zakresłania pola rozważań przedstawionych w recenzowanej pracy jest ograniczenie rozważań udziału spółek kapitałowych w postępowaniach karnych *sensu largo* do dwóch kluczowych form uczestnictwa.

Pani mgr Anna Weronika Dzik trafnie zdiagnozowała wieloaspektowość uczestnictwa spółki kapitałowej w postępowaniu karnym *sensu largo*, a więc jako pokrzywdzonego i dalszych rolach procesowych, w które wstąpić może pokrzywdzony (można je nazwać tzw. rolami z kontynuacji), podmiotu, co do którego mienia może nastąpić orzeczenie tzw. przypadku rozszerzonego - art. 45 § 3 k.k. i art. 33 § 3 k.k.s., a nadto podmiotu zobowiązanego do zwrotu korzyści majątkowej wynikającej z przestępstwa – art. 91a k.p.k., czy jako interwenienta albo podmiotu odpowiedzialnego posiłkowo w postępowaniu karnoskarbowym, a wreszcie jako podmiotu odpowiedzialnego na podstawie ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych. Tak nakreślony obszar wydawał się stosunkowo szeroki do dalszej eksploracji, stąd nie można uczynić zarzutu Doktorantce, że ograniczyła dalszą analizę do dwóch ról procesowych: raz ujmując spółkę kapitałową jako stronę bierną procesu karnego *sensu stricto*, czyli pokrzywdzonego, a raz jako stronę czynną – a więc podmiot niebędący osobą fizyczną odpowiedzialny za popełniony czyn zabroniony pod groźbą kary. Taki zabieg jest w pełni uprawniony, a wybrane role procesowe są szczególnie doniosłe na tle pozostałych. *Prima facie* więc ograniczenie to nie nasuwa żadnych zastrzeżeń, może poza tym, że tytuł pracy raczej zdaje się zapowiadać szersze spektrum analizy. Być może zatem dla uzyskania pełnej adekwatności tytułu pracy do treści w niej zawartych korzystne byłoby (np. w odniesieniu do spodziewanego opublikowania pracy w postaci monograficznej) opatrzenie jej podtytułem.

Niezależnie od tej uwagi dla analizy prawniczej to właśnie wskazanie zniuansowanego charakteru spółek kapitałowych na tle definicji legalnej pokrzywdzonego w postępowaniu karnym wyrażonej w art. 49 § 1 k.p.k. z uwypukleniem takich kwestii jak: sposób wykonywania przez spółkę kapitałową przysługujących jej w danej roli procesowej uprawnień, recepcja przewidzianych w przepisach kodeksu spółek handlowych generalnych reguł sukcesji i

kontynuacji wobec możliwych przeobrażeń spółki na gruncie karnoprocesowym, a tu odniesienie się do problematyki ewentualnych uprawnień udziałowców lub akcjonariuszy – trafnie uznano za fundamentalne, doniosłe praktycznie i teoretycznie. Szczególnie interesująco na tle wskazanego obszaru zagadnień prezentuje się koncepcja wykładni art. 52 § 1 k.p.k., regulującego sukcesję uprawnień pokrzywdzonego będącego osobą fizyczną i rozważania nawiązujące do formuły *analogii legis* odniesione do jednostki organizacyjnej będącej spółką kapitałową a więc podmiotem cechującym się odrębnością i pełną autonomią prawną od wspólników i akcjonariuszy, m.in. wyrażającą się w braku odpowiedzialności tych ostatnich za zobowiązania spółki czy też analizy art. 51 § 1 k.p.k. w zakresie legitymacji do działań prawnych podmiotu uprawnionego (szczegółowe uwagi odnośnie do tych rozważań zawarte zostały w punkcie 4 recenzji).

Ze względu na stan piśmiennictwa – a w istocie pewne luki w rozważaniach na gruncie ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych, zupełnie niekontrowersyjne było także skierowanie refleksji ku kwestii udziału spółki kapitałowej jako biernej strony postępowania karnego *sensu largo*, tj. postępowania na gruncie ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych. Dodajmy, że ten ostatni aspekt okazał się niezwykle aktualny w związku z tym, iż stosowne zmiany legislacyjne zbiegły się – jak przypuszczam – z finalizacją rozprawy doktorskiej (projekt nowej ustawy z dnia 11 stycznia 2019 roku o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary).

Taki stan rzeczy może być pozornie nieco kłopotliwy – jednak w mojej ocenie fakt, iż główne hipotezy wysuwane przez Doktorantkę znalazły potwierdzenie w projektowanych zmianach świadczy o wysokim poziomie Jej refleksyjności i bardzo dobrej znajomości badanej problematyki. W pierwotnym stanie prawnym ustawodawca nie zdecydował się na uregulowanie wpływu poszczególnych procesów transformacyjnych podmiotu zbiorowego na sferę jego odpowiedzialności. Co naturalne, kwestią otwartą pozostawała relacja zasad odpowiedzialności podmiotu zbiorowego za czyn zabroniony pod groźbą kary oraz zasad kontynuacji i sukcesji uniwersalnej właściwym poszczególnym procesom transformacyjnym na gruncie prawa handlowego. Już w tym miejscu zaznaczmy, że Doktorantka opowiedziała się za poglądem o potrzebie optymalizacji sankcji karnej w stosunku do spółki kapitałowej podlegającej transformacji. Jej rozważania oparte są na hipotezie o ciągłości statusów karnoprocesowych spółki kapitałowej poddawanej procesom transformacyjnym. Założenia te w kluczowych aspektach są tożsame z tymi, którymi kierował się ustawodawca, w omawianym przez Doktorantkę projekcie nowej ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych zakładającym

odpowiedzialność spółki będącej kontynuatorem lub następcą prawnym podmiotu zbiorowego, któremu przypisano odpowiedzialność.

Podkreśliśmy również, że w tytule pracy na pierwszy plan wysuwa się element dynamiczny: 'sukcesja statusu karnoprocesowego'. Status karnoprawny jest relewantny do statusu cywilnoprawnego, pozostają one w sprzężeniu. W jaki sposób modyfikacja statusu cywilnoprawnego rzutuje na status karnoprocesowy, to właśnie podstawowe pytanie, które pozostaje w tle rozważań. Autorka charakteryzuje w rozdziale I możliwe przeobrażenia spółek kapitałowych oraz zasady prawa handlowego dotyczące sukcesji będącej konsekwencją tych przemian: zasadę kontynuacji (art. 553 § 1 k.s.h.), zasadę sukcesji uniwersalnej (art. 494 § 1 k.s.h.) oraz zasadę sukcesji częściowej (art. 531 § 1 k.s.h.). Rozróżnia przy tym procesy transformacyjne przewidziane w przepisach Kodeksu spółek handlowych, tj.: przekształcenie, łączenie oraz podział spółki (art. 551 i n. k.s.h., art. 491 i n. k.s.h., art. 528 i n. k.s.h.) a nadto likwidację spółki, silnie eksponując różnicę pomiędzy skutkami prawnymi ustania bytu spółki kapitałowej w wyniku przeprowadzenia transformacji i postępowania likwidacyjnego. Kluczową hipotezą recenzowanej pracy jest ta, zgodnie z którą generalne zasady rządzące procesami transformacyjnymi obejmują także sferę prawa karnego *sensu largo*.

Krótko podsumowując przedstawione powyżej uwagi, wybór zagadnień podlegających kolejnym etapom badań oraz ich uszeregowanie, a także relacja zakresu badań do tematu pracy nie nasuwa istotnych wątpliwości. Pewnym niedostatkiem metodologicznym jest dość enigmatyczna formuła hipotez poddawanych badaniu i weryfikacji. W stosunkowo obszernym wprowadzeniu do pracy możemy odnaleźć pewne hipotezy, lecz co do zasady pozostają one nieco ukryte wśród różnych dygresji. Nie sformułowano także wyraźnych i podlegających sekwencyjnemu wyjaśnianiu pytań badawczych. Wpłynęło to w mojej ocenie na zbyt małą konkluzywność rozdziałów I i II recenzowanej pracy. Rozdziały te bowiem zawierają charakterystyki kwestii ogólnych podlegających aplikacji w ramach rozważań rozdziałów III i IV. Nawet jednak charakterystyka powinna zawierać elementy autorskiego porządkowania treści i ściśle ograniczać się do tematu pracy. Brak pytań badawczych i uporządkowanych sekwencyjnie hipotez przełożył się na zbyt dużą „rozwlekłość” narracji rozdziału I i II, w których zbyt dużo jest treści oczywistych, a problemy wymagające pogłębionych studiów niekiedy usuwają się na drugi plan. Jednocześnie ze względu na sformułowanie już w części wstępnej hipotez weryfikowanych i rozwijanych w rozdziałach III i IV narracja w tych fragmentach zyskała na potoczystości i oryginalności, a rozważania w ścisły sposób powiązane są z tematem pracy. Nie można wszelako pominąć tego, że ogólnym celem pracy było ukazanie wielopłaszczyznowego przenikania się sfer

prawa prywatnego oraz prawa karnego procesowego oraz wskazanie obszarów niekoherencji tych gałęzi, w których tkwi sedno problemów interpretacyjnych, a w konsekwencji także aplikacyjnych. Jednoznacznie stwierdzić należy, że ten ogólnie wyznaczony cel z pewnością został osiągnięty.

## 2. Ocena struktury pracy i jej treści (podziału materii w poszczególnych fragmentach)

Recenzowana praca składa się z uwag wprowadzających o rozbudowanej strukturze wewnętrznej, dwóch części oraz wniosków końcowych. Część Pierwsza, pod tytułem *Zagadnienia ogólne* to dwa rozdziały. Pierwszy, pt: *Wybrane zagadnienia dotyczące spółek kapitałowych* (s. 31-85) oraz Rozdział II: *Status spółki kapitałowej w procesie karnym* (s. 87-191). Część pierwsza – jak deklaruje Autorka poświęcona została nakreśleniu ram teoretycznych dotyczących cywilistycznych aspektów spółek kapitałowych i procesów transformacyjnych i likwidacji spółki oraz aspektów karnistycznych tj. wskazanych już dwóch ról procesowych, w których może wystąpić spółka kapitałowa (jako pokrzywdzony oraz jako podmiot zbiorowy podlegający odpowiedzialności karnej sensu largo). Część Druga pracy: *Zagadnienia szczegółowe*, składa się również z dwóch rozdziałów, co zaskakujące są to rozdziały numerowane jako Rozdział III i IV (a więc w numeracji ciągłej z rozdziałami Części Pierwszej). Rozdział III (s. 194-261) pt. *Transformacja spółek a możliwość sukcesji uniwersalnej lub kontynuacji statusu karnoprosesowego* oraz Rozdział IV (s. 261- 311) pt. *Ustanie bytu prawnego spółki kapitałowej a możliwość sukcesji statusu karnoprosesowego stanowią* – w mojej ocenie stanowią one najbardziej twórcze fragmenty pracy.

Uzupełniająco wskazać można, że rozdziały pracy dalej dzielone są ponownie na części, te zaś na paragrafy a dalej punkty. Pracę wieńczą wnioski końcowe będące w rzeczywistości zestawieniem ustaleń dokonanych we wcześniejszych rozdziałach, zawierają także wnioski *de lege lata* i *de lege ferenda*.

Zakładając oczywiście dalece posuniętą autonomię Autorki dla ukształtowania swego dzieła, w tym zwłaszcza doboru referowanych zagadnień i struktury pracy, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że w przypadku recenzowanej rozprawy – to właśnie jej struktura jest - określając rzecz nieco kolokwialnie – nazbyt udziwniona.

Skoro Autorka zachowała ciągłość numeryczną czterech rozdziałów pracy, to z jakich względów wprowadziła dualistyczną nadrzędną dywizję części? W mojej ocenie poprzestanie na strukturze dwustopniowej (rozdział, podrozdział) czy trójstopniowej z dalszym rozbudowaniem rozdziałów (paragraf lub punkt) byłoby znacznie bardziej klarowne. Praca zyskałaby na metodologicznej przejrzystości. Wydaje się także, że dzielenie pracy na dwie części: Część Ogólną

i Część Szczegółową nie jest wcale mało istotną konwencją, bowiem zabieg ten wprost przełożył się na zakres a nawet treść analiz zawartych w poszczególnych częściach - a ściślej na nadmierne rozbudowanie mającej charakter przede wszystkim sprawozdawczy i porządkujący zastane ujęcia doktrynalne: Części Pierwszej. Tymczasem kluczowe rozważania - adekwatne treściowo do tytułu pracy i wysuwanych hipotez wstępnych - zawarte zostały w Części Drugiej.

Część pierwsza obejmuje strony od 31 do 194 (a więc około 165 stron), zaś Część Druga strony od 194 do 311 (a więc około 120 stron). O ile Część Druga rozważań ma charakter twórczy i konkluzywny, o tyle Część Pierwsza w mojej ocenie - choć rzetelna - nie wykracza poza stan dotychczasowych badań. Oceniając zaś choćby proporcje obu części jednoznacznie widzimy, że Część Pierwsza jest o około 25% obszerniejsza niż Część Druga). Bez uszczerbku dla komunikatywności pracy, a mając na względzie to, że jest to rozprawa doktorska, nie zaś podręcznik, raport czy materiały szkoleniowe, można byłoby zdecydowane fragmenty rozważań Części Pierwszej uszczuplić. Byłoby to szczególnie pożądane w odniesieniu do opisu kluczowych zagadnień związanych ze statusem spółek handlowych na gruncie prawa handlowego. Powyższa uwaga nabiera mocy zwłaszcza wtedy, jeśli uzmysłowimy sobie fakt, że pewne kluczowe zagadnienia dotyczące statusu spółki kapitałowej i sposobu jej reprezentacji - sygnalizowane już w doktrynie - nie zostały przez Autorkę poruszone z należytą wnikliwością, być może z tego względu, że fragmenty te i tak były już nadmiernie rozbudowane (zob. uwagi w tym zakresie zamieszczone w punkcie kolejnym recenzji).

Podkreślimy raz jeszcze, że oryginalne i świadczące o znawstwie badanego obszaru są bez wątpienia fragmenty rozważań zawarte w rozdziałach III i IV. I tak w rozdziale III pracy kluczowym problemem badawczym stało się rozstrzygnięcie o dopuszczalności oddziaływania generalnych zasad sukcesji uniwersalnej oraz kontynuacji na gruncie karnoprosesowym. W tym kontekście zweryfikowano zakres zastosowania norm zawartych w art. 553 § 1 k.s.h., art. 494 § 1 k.s.h. oraz art. 531 § 1 k.s.h. Kluczową hipotezą w tym zakresie była ta o ich obowiązywania w prawie karnym procesowym sensu largo. Tym samym Autorka opowiedziała się za spójnym wewnątrzsystemowo i międzygałęziowo systemem ocen, jakim kieruje się ustawodawca. Bardzo interesujące rozważania dotyczyły wpływu poszczególnych procesów transformacyjnych na status pokrzywdzenia (spełnieniu wymogów definicji legalnej) oraz oceny trwałości tego statusu w obliczu transformacji. Co do zaś analizy wpływu transformacji spółki kapitałowej na odpowiedzialność podmiotu zbiorowego wyeksponowano doktrynę *successor liability*. Uwagi w kreatywny sposób odniesiono tak do aktualnego stanu prawnego, jak i projektowanych zmian. W pewnym zakresie sformułowano także uwagi prognostyczne w zakresie tego, jakie skutki prawne,

ale też gospodarcze może wywołać przemodelowanie ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych.

W rozdziale IV pracy starano się wskazać na karnoprocesowe konsekwencje (zwłaszcza w kontekście sukcesji) ustania bytu prawnego spółki kapitałowej. Interesującym punktem rozważań jest wykładnia art. 52 k.p.k., który kształtuje swoiste następstwo procesowe przy pokrzywdzeniu osoby fizycznej. W mojej ocenie mgr Anna Weronika Dzik na gruncie snutej analizy dochodzi do trafnych wniosków, aczkolwiek w swych rozważaniach nie opiera się na konkretnych i ściśle sprecyzowanych założeniach teoretycznoprawnych i metodologicznych. W istocie bowiem jej ustalenia odnoszą się do istniejącej w systemie rzeczywistej luki prawnej i w tym kontekście - nieco intuicyjnie stara się ona zastosować koncepcję *analogii legis*. Jak wiadomo konstrukcja ta doczekała się bardzo wielu analiz, a ich wykorzystanie wzbogaciłoby warstwę metodologiczną recenzowanej pracy (zob. uwagi zawarte w kolejnym punkcie recenzji).

Słusznie wszelako Doktorantka naszkicowała odmienności normatywne i prakseologiczne w zakresie realizacji uprawnień i obowiązków procesowych podmiotów fizycznych i jednostek organizacyjnych w tym osób prawnych posiadających zdolność sądową. Choć w ramach prezentowanych wywodów pojawiły się pewne nawiązania do pojęcia istoty osobowości prawnej, są one jednak dość skąpe i mają na celu przede wszystkim zaakcentowanie odrębności prawnej spółki od podmiotów: osób fizycznych spółkę tworzących. W tym zakresie również możliwe było dużo szersze wykorzystanie prac ogólnoteoretycznych i metodologicznych związanych ze specyfiką działań grupowych. Ustalenia we wskazanym zakresie tylko z pozoru mogą wydawać się zbędne i niemające wymiernych konsekwencji praktycznych. Tymczasem w zależności od przyjętego stanowiska zupełnie odmiennie kształtować może się kategoria „podmiotu uprawnionego do działań prawnych” a w konsekwencji i negatywnych skutków przekroczenia uprawnienia. Rozumiem jednak, że pewna ogólnikowość niektórych fragmentów wyводу była zamierzona przez Doktorantkę, która we wprowadzaniu do swej pracy wskazała, że: „Starając się jednak nie ulec pokusie bardziej drobiazgowego opisu wieloaspektowego zagadnienia odpowiedzialności przebijającej uwagi utrzymano na znacznym poziomie ogólności. Odniesienie do tej tematyki, jak również jej nakreślenie z perspektywy prawno-porównawczej ma na celu kontrastowe jej zestawienie z realiami jurydyczno-orzecznictwymi rodzimego porządku prawnego, a wreszcie wyeksponowanie jego silnego przywiązania i poszanowania zasady odrębności prawnej spółki od jej udziałowców”.

Niezależnie od sformułowanej powyżej uwagi jednoznacznie zauważyć należy, że Autorka analizując wskazane kwestie prowadzi interesującą refleksję uznając, że konserwatywne podejście polskiej doktryny i orzecznictwa do odrębności prawnej spółki kapitałowej od jej



wspólników stanowi kluczową podstawę przyjęcia hipotezy o sukcesji i kontynuacji przysługujących spółce ról procesowych w przypadku ustania jej bytu prawnego z przyczyn innych, niż likwidacja. Rozważania w tym punkcie prowadzą Autorkę do sfalsyfikowania dwóch propozycji w odniesieniu do interpretacji statusu pokrzywdzenia: 1) ujęcia zmierzającego do potencjalnego przyznania wspólnikom i akcjonariuszom prawa do wykonywania uprawnień pokrzywdzonej spółki po ustaniu jej bytu prawnego; 2) oraz ujęcia opierającego się na dokonaniu analogii z treścią normatywną zawartą w art. 52 § 1 k.p.k. (zob. uwagi zawarte w punkcie kolejnym recenzji). W rozdziale IV sformułowano także uwagi odnośnie do ustalenia wpływu ustania bytu prawnego spółki na jej odpowiedzialność w charakterze podmiotu zbiorowego. Zaakcentowano przy tym odmienny charakter ustania bytu prawnego spółki na skutek łączenia lub podziału *sensu stricto* oraz jej likwidacji. Rozważania te są raczej skrótowe, ale prowadzą do konkretnych wniosków w niektórych aspektach przyjmują formułę postulatów *de lege ferenda*.

### 3. Wybrane uwagi szczegółowe

Dotychczasowe uwagi jednoznacznie wskazują na walory pracy, sygnalizowano także, że pewne ustalenia czy interpretacje skłaniają do sformułowania zastrzeżeń a nawet polemiki. Poniżej przedstawionych zostanie kilka z nich, wyeksponowane zostaną także te ustalenia Doktorantki, które przemawiają za uznaniem, iż jej praca stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego i samodzielności naukowej Autorki.

Analizując udział spółki kapitałowej, jako strony biernej procesu karnego Doktorantka zmierzyła się z fundamentalnym zagadnieniem procesualistyki karnej, a ściślej podjęła refleksję odnośnie do interpretacji definicji legalnej zawartej w art. 49 k.p.k. W swych rozważaniach przede wszystkim opierała się na zastanych już analizach doktrynalnych. Zwróciła jednocześnie uwagę na aspekt elastyczności przedmiotowej definicji wyrażający się w użyciu przez ustawodawcę aż trzech aspektów jako jej *differentia specifica* (bezpośredniość naruszenia/zagrożenia dobra prawnego). Dyskutując kwestię ujęcia „dobra prawnego” opowiedziała się za ujęciem wąskim uznając, że „[...] element dobra prawnego każdorazowo znajduje odbicie w bezpośrednim przedmiocie ochrony danego przepisu prawa karnego materialnego. W świadomości można zachować występujące niekiedy trudności w identyfikacji indywidualnego przedmiotu ochrony poszczególnych przestępstw”. Natomiast przyjmując hipotezę w zakresie ciągłości statusu pokrzywdzonego wobec transformacji spółki kapitałowej opowiedziała się za nierestrykcyjną wykładnią przesłanki bezpośredniości. Swój pogląd oparła na hipotezie wstępnej o sukcesji

uniwersalnej w przypadku procesu łączenia oraz podziału spółki. Słusznie uznała, że konieczność odwoływania się do liberalnej wykładni wskazanego elementu kodeksowej definicji nie zachodzi natomiast przy ocenie karnoprosocowych skutków przekształcenia wobec objęcia tego procesu zasadą kontynuacji. W mojej ocenie trafnie doktorantka zdiagnozowała, że normatywną podstawę uznania kontynuacji i sukcesji przysługującego spółce kapitałowej statusu pokrzywdzonego są adekwatne przepisy kodeksu spółek handlowych determinujące skutki poszczególnych procesów transformacyjnych, (art. 553 k.s.h., art. 494 k.s.h., art. 531 k.s.h.), nie zaś art. 52 § 1 k.p.k., który traktuje jedynie o kwestii legitymacji do działań prawnych w imieniu pokrzywdzonego niebędącego osobą fizyczną.

Jak sygnalizowano już wcześniej kluczowym z punktu widzenia tematu pracy, a jednocześnie dość słabo opracowanym w doktrynie prawa aspektem – z którego uczynić można było punkt centralny rozważań – było dogłębne zbadanie w oparciu o instrumenty teoretycznoprawne i metodologiczne relacji pomiędzy „podmiotem uprawnionym do reprezentacji” spółki kapitałowej a daną spółką kapitałową. Doktorantka powołuje wprawdzie w tym zakresie dogmatyczne teorie: teorię organu i teorię przedstawicielstwa, nie zagłębia się jednak w ich istotę. Tymczasem powszechnie wyróżniane teorie (których kryterium podziału zasadza się na odmiennym postrzeganiu stosunku osoby prawnej do jej organów): teorie fikcji (negujące realne istnienie osób prawnych), które upatrują w organach osoby prawnej konstrukcję przedstawicielstwa oraz teorie uznające realny byt osoby prawnej, które odwołują do tzw. teorii organów osoby prawnej, są obecnie nieco archaiczne. A w każdym razie w zakresie nauk społecznych prezentuje się także inne interesujące koncepcje działań zespołowych.

Poza kluczową kwestią „bycia podmiotem uprawnionym” w kontekście omawianych ról procesowych spółki kapitałowej (czy każdej innej jednostki organizacyjnej) – dodajmy, że kategoria ta w procesualistyce zawiera się w pojęciu zdolności (legitymacji) procesowej, konieczne jest wyróżnienie zdolności (legitymacji do działań prawnych). Oba te pojęcia znajdują swój refleks w teoretycznym pojęciu kompetencji (pojęciem tym operuję w znaczeniu zaproponowanym przez Z. Ziemińskiego (zob. idem, *Kompetencja i norma kompetencyjna*, RPEiS 1960, z. 4; idem, *Logiczne podstawy prawoznawstwa*, Warszawa 1966). Operowanie pojęciem kompetencji w stosunku do osób fizycznych zasadniczo odnosi się w równym stopniu do kategorii zdolności (legitymacji) procesowej i zdolności (legitymacji) do działań prawnych (z pewnymi tylko odstępstwami o których mowa w art. 51 § 2 k.p.k.). W przypadku uczestników postępowania, którzy nie są osobami fizycznymi występuje sztywne rozdzielenie ‘podmiotu uprawnionego do wystąpienia w określonej roli procesowej’ (w kontekście pokrzywdzonego

rozstrzygające znaczenie ma tu definicja legalna z art. 49 k.p.k.) – płaszczyzna zdolności legitymacji) - oraz ‘podmiotu posiadającego uprawnienie do czynności procesowych’ – płaszczyzna zdolności (legitymacji) do czynności procesowych. Podmiot, któremu przysługuje uprawnienie do wystąpienia w określonej roli procesowej (np. roli pokrzywdzonego), z którą to rolą wiążą się uprawnienia, to z ontologicznego punktu widzenia inny podmiot niż ten, który uprawnienia te będzie realizował w postępowaniu sądowym. Dla realizacji owych uprawnień w drodze sformalizowanych czynności konwencjonalnych niezbędny jest udział osoby fizycznej. Zasadniczo dochodzimy tu więc do sedna problemu o relację podmiotu (osoby), który (która) wykonuje uprawnienia w imieniu i na rzecz spółki kapitałowej. Ujmując rzecz w dużym uproszczeniu, na tym właśnie poziomie, musimy zatem rozstrzygnąć choćby to czy rola (pośrednicząca), którą wykonuje dana osoba fizyczna wpisuje się w to, co nazywamy ‘teorią organu’ czy też ‘teorią przedstawicielstwa’. Choć Doktorantka problemu tego dotyka, to raczej stara się ominąć pogłębioną refleksję na wskazany temat. Jak sygnalizowano wcześniej jej rozwikłanie mogłoby zawierać odwołanie do niewykorzystywanych dotąd w procesualistyce karnej ujęć działań zespołowych – *group agency* – (C. List, P. Pettit, *Group Agency: The Possibility, Design, and Status of Corporate Agents*, Oxford 2011; S. Wróblek, S. Van Uytsel, M. Siems, *Collective Actions*, Cambridge Univ. Press 2012). Pomimo tego, że analiza ta ma charakter dość abstrakcyjny zdecydowanie była na nią przestrzeń w recenzowanej pracy, a uzyskane wnioski badawcze pomogłyby lepiej wyjaśnić tak znaczące dla praktyki stosowania prawa pojęcia jak pojawiające się na gruncie każdego formatu kontroli formalnej: „dokonanie czynności procesowej przez osobę uprawnioną” czy newralgiczną interpretację art. 51 par. 1 k.p.k., na mocy którego za pokrzywdzonego, który nie jest osobą fizyczną czynność procesowych dokonuje **organ uprawniony do działania w jego imieniu**. Przepis ten nie rozstrzyga wprawdzie, kto *in concreto* jest uprawniony do działań prawnych w imieniu i na rzecz pokrzywdzonego niebędącego osobą fizyczną (w tym zakresie odsyła do pozakodeksowych treści normatywnych), jednoznacznie jednak przesądza o tym, że ów podmiot działa jako dana jednostka organizacyjna. Zwróćmy uwagę że zwrot: „czynności procesowe dokonuje” zawarty w omawianym paragrafie 1 art. 51 k.p.k. różni się od zwrotu zawartego w paragrafie 2 analizowanego przepisu w którym to użyto wyrażenia „prawa jego wykonuje”. Zakres uprawnień do dokonywania czynności procesowych w przypadku pokrzywdzonego będącego osobą fizyczną (małoletniego albo ubezwłasnowolnionego) ogranicza się bowiem wyłącznie do składania oświadczeń woli, organ uprawniony do działania w imieniu pokrzywdzonego, który nie jest osobą fizyczną dokonuje natomiast wszystkich typów czynności procesowych, a więc nie tylko takich których substraty

materialne polegają na składaniu oświadczeń woli, ale też wiedzy, a nawet na dokonaniu określonej czynności realnej.

Poddając interpretacji art. 51 k.p.k. zauważyć należy, iż nieprzypadkowo ustawodawca w jego paragrafie pierwszym posłużył się pojęciem „organu”. Jakie są jednak konsekwencje tego stanu rzeczy, czy w ten sposób ustawodawca opowiedział się za jedną z teorii powiązania podmiotu reprezentującego i reprezentowanego? Czy pojęcie „organ uprawniony do działań w imieniu” jest tożsame ze znaczeniem wyrażenia „organ danej jednostki organizacyjnej uprawniony do działań w jej imieniu”? Dogłębne przeprowadzenie analizy semiotycznej pomogłoby Doktorantce rozważyć problem, podejmowany przez nią w ramach nakreślenia zagadnienia reprezentacji spółki przez radę nadzorczą w warunkach konfliktu interesów, o których mowa w art. 210 § 1 k.s.h. i art. 379 § 1 k.s.h., a także reprezentacji spółki przez prokurenta. Odnosi się ona bowiem co do wątpliwości w zakresie legitymacji do działań prawnych na rzecz spółki przez prokurenta, uznając, że ze względu na „niefortunną redakcję” art. 51 § 1 k.p.k. – z brzmienia (jak wskazuje ona z „literalnego brzmienia tego przepisu”) uprawnienie takie bowiem nie wynika. Jednocześnie proponuje, aby w ramach wykładni celowościowej uwzględnić treść art. 109<sup>1</sup> § 1 Kodeksu cywilnego. Niezależnie od wskazanej interpretacji optuje ona ostatecznie za nowelizacją art. 51 § 1 k.p.k., postulując *de lege ferenda* by nadano mu brzmienie wzorowane na ujęciu zawartym w kodeksie postępowania cywilnego, tj. „*Za pokrzywdzonego, który nie jest osobą fizyczną, czynności procesowych dokonuje jego organ albo osoby uprawnione do działania w jego imieniu*”. Ponownie nasuwa się zatem pytanie o relację zakresów znaczeniowych wyrażen „organ uprawniony do działań w imieniu pokrzywdzonego niebędącego osobą fizyczną”, „jego organ albo osoby uprawnione do działań w jego imieniu”. Zdaje się, że Autorka zbyt pochopnie, a na pewno zbyt automatycznie – sugerując się przyczynkarskimi wypowiedziami doktryny i orzecznictwa – utożsamiała znaczenie wyrażenia „organ uprawniony do działań na rzecz pokrzywdzonego” z „organem danej jednostki organizacyjnej uprawnionym do działań na jej rzecz”.

W recenzowanej pracy silnie akcentuje się obowiązywanie zasad kontynuacji i sukcesji na gruncie statusu karnoprosesowego pokrzywdzonego będącego spółką kapitałową, podlegającą transformacji i przeciwstawia brakowi ciągłości statusu takiego podmiotu w przypadku ustania bytu prawnego spółki. W tym zakresie Doktorantka poddała konfrontacji zaistniały układ procesowy (ustanie bytu prawnego spółki kapitałowej będącej pokrzywdzonym w postępowaniu karnym) z sytuacją uregulowaną w art. 52 § 1 k.p.k. (czyli wstąpienia do procesu stron nowych lub zastępczych wobec śmierci pokrzywdzonego będącego osobą fizyczną). Zastanawiając się nad

dopuszczalnością zastosowania koncepcji analogii (niestety koncepcja *analogii legis*, która miała fundamentalne znaczenie dla prowadzonych w kilku miejscach wywodów nie została należycie wykorzystana w recenzowanej pracy) wyeksponowano antropocentryczny charakter prawa karnego, na gruncie którego podmiot niebędący osobą fizyczną pozostaje w wielu aspektach marginalizowany. Odrzuciła możliwe zastosowanie reguły wyrażonej w art. 52 §. 1 k.p.k. na podstawie analogii, tym samym wykluczyła przyznanie udziałowcom czy akcjonariuszom spółki uprawnień analogicznych do gwarantowanych osobom najbliższym i pozostającym na utrzymaniu zmarłego pokrzywdzonego będącego osobą fizyczną. Swą argumentację oparła przede wszystkim na tezie o autonomii osobowości spółki kapitałowej, jako osobie prawnej jednoznacznie separującej się od jej udziałowców czy akcjonariuszy. Brak kontynuacji statusu pokrzywdzenia pozostaje nadto w korelacji z zasadą braku odpowiedzialności wspólników i akcjonariuszy za zobowiązania spółki, będące jej w istocie negatywnym refleksem. Wnioski, które wyprowadziła Autorka – korzystając w wąskim zakresie z odniesień komparatystycznych byłyby jeszcze bardziej klarowne, gdyby rozważania oparto o określone założenia teoretycznoprawne (zob. mechanizm falsyfikowania J. Nowacki, *Analogia legis*, Warszawa 1966). Zaznaczmy, że niejako intuicyjnie, choć fragmentarycznie Doktorantka do koncepcji tej nawiązała operując pojęciem ‘luki prawnej’. Ostatecznie więc z aprobatą odnieść należy się do wniosków uzyskanych w pracy optujących za niezasadnością wprowadzenia do kodeksu postępowania karnego regulacji na wzór art. 52 § 1 k.p.k. poświęconej osobom prawnym czy jednostkom organizacyjnym posiadającym zdolność sądową oraz odrzuceniem koncepcji zakładających pokrzywdzenie wspólników lub akcjonariuszy spółki kapitałowej czynem wymierzonym w jej dobro prawne.

Badając problematykę udziału spółki kapitałowej jako strony biernej postępowania w przedmiocie pociągnięcia do odpowiedzialności za czyny zabronione pod groźbą kary, Doktorantka prowadzi interesujące – miejscami dość śmiało rozważania, z których jednoznacznie wynika znanstwo rozwiązywanych problemów. Wysuwana przez nią argumentacja jest dla mnie w większości aspektów przekonująca. Pewnym mankamentem jest jedynie nie dość dogłębne zbadanie relacji ogólnych zasad odpowiedzialności karnej odnoszonych do podmiotów zbiorowych do zasad związanych z sukcesją odpowiedzialności na gruncie prawa handlowego. Doktorantka wprawdzie rozważa skrótowo zagadnienie zasady *nullum crimen sine lege*, ale raczej poprzestaje w tej mierze na wycinkowych i dość powierzchownych stwierdzeniach w całości opierając się na wywodach innych autorów. Można nawet odnieść wrażenie, że trochę automatycznie przyjmuje hipotezę obowiązywania w odniesieniu do sfery odpowiedzialności karnej spółki kapitałowej podlegającej transformacji zasad kontynuacji i sukcesji uniwersalnej, w

zasadzie przede wszystkim opierającej się na względach aksjologicznych i prakseologicznych (odrzućcie zasad sukcesji determinowałoby stworzenie stosunkowo prostego sposobu na uniknięcie kary). Szanując praktycystyczne (operatywne) nastawienie do analizy prawa, a nieco krytycznie podchodząc do odrzucania przez nią *a limine* refleksji teoretycznej, z entuzjazmem odnoszę się do tych wątków zaprezentowanych analiz, które poświęcono pragmatycznemu wymiarowi praktyk transakcyjnej, co do zakresu działań podejmowanych w fazie przygotowawczej oraz zakresu procedury *due diligence*, która dla zmniejszenia ryzyka po stronie nabywcy powinna koncentrować się nie tylko na tradycyjnych kwestiach natury korporacyjnej, lecz uwzględniać także kontekst karnistyczny. Bardzo wysoko oceniam także i to zarówno z punktu widzenia metodologicznego, jak i uzyskanych rezultatów badawczych, analizę orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości w zakresie doktryny *successor liability*.

Jak wskazałam w ramach uwag wcześniejszych, potwierdzeniem nowatorskiej postawy badawczej Doktorantki w zakresie analizy sukcesji statusu karnoprosesowego spółki kapitałowej jako podmiotu odpowiedzialnego za czyn zabroniony pod groźbą kary, jest to, że wiele z jej refleksji wpisuje się w aktualne trendy legislacyjne. Zauważmy bowiem, że zawarte w rozdziale 6. omawianego w recenzowanej rozprawie projektu nowej ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych przepisy przewidują bowiem kontynuację i sukcesję odpowiedzialności podmiotów zbiorowych. W tym zakresie proponowana zmiana normatywna wpisuje się w główne tezy wysunięte w pracy. Podkreślmy jednocześnie, że przyjęcie zasady sukcesji i kontynuacji statusu karnoprosesowego spółki kapitałowej poddanej transformacji w zamyśle Doktorantki było możliwe już *de lege lata* na podstawie interpretacji prawa, w ramach której źródłem normatywnym dla adekwatnego odtworzenia statusu karnoprosesowego są nie tylko przepisy ustaw karnych, ale też relewantne przepisy prawa prywatnego (zakładano więc bezpośrednie odwołanie się do odpowiednich przepisów k.s.h.). Doktorantka jednak zaaprobowwała proponowaną zmianę normatywną, wskazując że wpłynie ona na jednolitość procesu stosowania prawa. Należy odnotować, że bardzo wartościowe są Jej refleksje, w tym postulaty *de lege ferenda* w zakresie zmian art. 31 ust. 2 projektu nowej ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych z dnia 11 stycznia 2019 r. czy też szerszy postulat sprecyzowania w art. 30 projektu z dnia 11 stycznia 2019 roku przesłanek ponoszenia odpowiedzialności przez podmiot będący beneficjentem procesu łączenia. Jak motywuje trafnie Doktorantka jego proponowany kształt stwarza bowiem ryzyko rażącej dysproporcji kary orzekanej za ten sam czyn, jednakże w różnej wysokości w zależności od momentu orzekania.

W pracy silnie eksponowane są konsekwencje prawne w zakresie zmiany statusu karnoprosesowego spółki kapitałowej po transformacji i po ustaniu jej bytu prawnego. Trafnie uznaje się, że odpowiedzialność podmiotu zbiorowego ustaje każdorazowo wraz z wygaśnięciem jego bytu prawnego, czego karnoprosesową konsekwencją jest dyskontynuacja procesu. Ze względu na zasadę autonomii spółki kapitałowej i wspólników czy jej akcjonariuszy, ci ostatni nie ponoszą odpowiedzialności za jej zobowiązania, tak jak nie korzystają oni z uprawnień spółki mających źródło w jej karnoprosesowo relewantnym pokrzywdzeniu.

#### 4. Ocena strony formalnej pracy

Recenzowana praca napisana jest co do zasady w staranny sposób, zdarzają się w niej jednak pewne usterki stylistyczne i błędy gramatyczne (np. notorycznie powtarzające się użycie wyrażenia: „odnośnie” zamiast „odnośnie do”). Doktorantka czasami operuje także nieco nonszalanckimi zwrotami, np. „mgliste rezultaty”, „zdawkowe artykuły naukowe”, „obarczone użytecznością” czy kolokwializmami. Niekiedy zbyt łatwo przychodzi Jej kwitowanie stosunkowo skomplikowanego problemu dość kategoriowym i pozbawionym argumentacji stwierdzeniem. W pozostałym zakresie bardzo sprawnie operuje językiem prawniczym, miejscami wywód bywa nawet „porywający”. Narracja - co do zasady – jest potoczna i uporządkowana. Tekst został prawidłowo sformatowany, jest dość estetyczny.

Praca zawiera wszystkie niezbędne elementy formalne, w tym wykaz skrótów, bibliografię i wykaz orzeczeń. Pewne wątpliwości nasuwa sposób konstruowania przypisów. Doktorantka bowiem nie zdecydowała się na przyjęcie żadnego ze znanych systemów kodowania treści w przypisie, jeśli chodzi o referencje bibliograficzne. W konsekwencji wszystkie powoływane pozycje powtarzane są w całości – bez żadnych uproszczeń i skrótów, co daje w mojej ocenie poczucie zbytnej rozwlekłości. W ramach redakcji przypisów nie wykorzystano nawet podstawowych sposobów kodowania, nie zróżnicowano czcionek, tytuły czasopism nie zostały ujęte w cudzysłów. W mojej ocenie jest to mankament, praca doktorska powinna prezentować bowiem biegłość Doktoranta w zakresie formalnego redagowania tekstu naukowego.

Wykorzystany zakres literatury jest wystarczający. Zwrócić należy jednak uwagę na to, że z obszaru cywilistyki powoływane są przede wszystkim prace ogólne (komentarze, podręczniki) nie zaś artykuły i monografie. Szersze uwzględnienie niektórych z nich przyniosłoby korzyści dla prowadzonych analiz (np. K.A. Dadańska, *Działanie osoby prawnej*, Warszawa 2006; S. Sołtysiński, *Skutki działań piastunów wadliwego składu zarządu lub rady nadzorczej w spółkach kapitałowych oraz*

*spółdzielniach* [w:] *Rozprawy prawnicze*. Księga pamiątkowa prof. Maksymiliana Pazdana, red. L. Ogiegło, W. Popiołek, M. Szpunar, Kraków 2005; R. L. Kwaśnicki, P. Letolc, *Dopuszczalność uzdrawiania wadliwych czynności zarządu osoby prawnej*, „Monitor Prawniczy” 2008, nr 3; M. Borkowski, *Konsekwencje prawne działania „fałszywego” piastuna organu osoby prawnej*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2008, nr 7; A. Klein, *Charakter prawny organów osób prawnych*, [w:] *Rozprawy z prawa cywilnego*. Księga pamiątkowa ku czci W. Czachórskiego, PWN, Warszawa 1985).

W niewystarczającym zakresie uwzględniono także literaturę teoretycznoprawną i metodologiczną, np. w zakresie przyjętej koncepcji wykładni, pojęcia kompetencji, stosunków procesowych, legalności działań prawnych, czy definicji legalnych. Bardzo starannie i z dużym wyczuciem natomiast poddano analizie orzecznictwo, również sądów europejskich, co zasługuje na aprobatę i wyraźną ekspozycję.

## 5. Konkluzja

Rekapitulując zawarte powyżej uwagi, jako zupełnie niekontrowersyjny jawi się wniosek, że recenzowana rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dziedzinie naukowej: prawo, dyscyplinie prawo karne procesowe oraz świadczy o rozwiniętym warsztacie naukowym, tj. o umiejętności samodzielnego prowadzenia badań naukowych przez Doktorantkę. Praca ta stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Tym samym może stanowić podstawę dopuszczenia do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

